

Cena egzemplarza	
w W. Brytanii	1 sh.
w Belgii	5 fr. b.
w Francji	15 fr. fr.
w Holandii	40 cent.
w Niemczech	50 Pf.
w Szwajcarii	40 rp.
w Szwecji	75 öre
w Włoszech	40 lir.
w Argentynie	50 ctvs.
w Kanadzie	15 cent.
w Libanie	50 P. L.
w Stanach Zjedn.	15 cent.



PRZEBIEG

Polska walcząca o wolność

Rok VIII Sobota 18 września 1948 r. Nr 38 (324)

W 324. NUMERZE	
ZYGMUNT NAGORSKI jr.: Czarna plama na Ameryce	
L. WINIARSKI: Szwecja przed wyborami	
JULIUSZ ŁUKASIEWICZ: Anglijski odzwierciedlał polityczny: (Wrzesień 1939 w Paryżu — 4)	
J. K.: „Strzeżmy słowa polskiego...”	
WIKTOR PODOSKI: Nienajgorszy Niemiec	
TADEUSZ WITLIN: Włoch w różnym szlafroku	
A. KORCZYŃSKI: Pod znakiem Czerwonego Krzyża	
A. STYCZYŃSKI: „Cholerny świat” (12)	

„Ten, co o własnym kraju zapomina..” Czy Francja zawiedzie?

Wypadki w Jugosławii i w Polsce postawiły niewątpliwie przed oczami bardzo poważnego zagadnienia, poważniejszego może i głębszego, niż by to mogło na pierwszy rzut oka. Oświecają one również niektóre posunięcia, które dotychczas oceniano wyjątkowo jako wyniki polityki politycznej, skierowanej na zewnątrz. Mamy tu na myśli stworzenie Kominformu. Oceny wzroszenia urzędowej międzynarodowej organizacji komunistycznej były dotychczas raczej w tym kierunku, że potrzebne ono było dla zestrojenia ściślejszego polityki poszczególnych partii komunistycznych, a przede wszystkim, że jest ono odpowiedzią i posunięciem, wymierzonym przeciwko zarysowującemu się skupieniu państw zachodnich. Kominform miał niekiedy urzędowo zagrozić Zachodowi podkreśleniem wpływu, jakim Kreml rozprządka na całym świecie.

Wydaje nam się, że dzisiaj w świetle wypadków w Jugosławii i Polsce wzroszenie względnie ujawnienie na zewnątrz dawnego Kominteru pod trochę zmienioną nazwą, miało nie tylko te cele na oku i było nie tylko posunięciem wymierzonym w „wrogów” zewnętrznych. Badażże wskazuje, że organizacja nastąpiła również jako wynik przesilenia ideologicznego, które się zaczęło w tonie samego komunizmu. Na jego obwodach pojawiły się mianowicie prądy z punktu widzenia ośrodka moskiewskiego zgoda nie pożądana, a nawet niebezpieczna, prądy, które zdradzały dążenie do pewnej ograniczonej prawdy, ale istniejącej bądź co bądź samodzielnego i odrębności poszczególnych partii komunistycznych w poszczególnych państwach. O tych prądach jeszcze w czasie zakładania Kominformu — przy niesłychanej szczelności żelaznej kurtyny oddzielającej nie tylko terytoria, ale i umysłowo komunizm od reszty świata — mało albo nie wiele wiadomo. Podobnie poszczególny człowiek, spoglądając na innych ludzi, nie zawsze wie, że sąsiada toczy jakaś choroba, szczególnie, gdy dotknęła ona sąsiada umysłowo, nie do końca doskonałego. Do tego mimo to sąsiad ten odczuwa już wyraźne początki choroby i nawet zaczyna stosować środki zapobiegawcze. Badażże już więc w chwili zakładania Kominformu mógł organizacja komunistycznej w Moskwie wyrażać, że coś nie jest w porządku i przysąpi do działalności obronnej.

Od tego czasu, w tonie przesilenia w Jugosławii i w Polsce, oświecały nie tylko objawy, ale umożliwiły również rozpoznanie choroby, a postępy jej zmniejszyły nawet chorego do ujawnienia jej. Choroba ta — bo z punktu widzenia ideologii marksizmu — w ujęciu *Benina i Stalina* jest to choroba — polegała po prostu na tym, że w oparciu o skład partii komunistycznych tych państw weszły również w wielką masę żywość rodzinie, pojawiały się wiecznie żywa, ogromnie ludzka i przyrodzona człowiekowi siła: poczucie narodowe. Okazało się, że istnieje ono nie tylko na zewnątrz partii komunistycznych, ale będąc wyrazem psychiki każdego normalnego człowieka czy narodu, oddziałuje również na wewnątrz tych partii.

Nie jest to objaw w działaniu komunizmu nowy. Powiakał z tego powodu nie przechodziła poważnie na wewnątrz jedna tylko partia komunistyczna — partia rosyjska. A to dlatego, ponieważ Rosja zarówno jako naród jak i państwo objęła kierownictwo komunizmu światowego i — ponieważ Lenin i Stalin jako główna podstawa polityki komunistycznej na tym świecie przeżyła Trockiego wewnątrz — zaszła, że interesy ośrodka komunizmu światowego, tzn. interesy Rosji idą przed interesami wszystkich innych narodów. Wynika z tego, że interesom Rosji jako głównego ośrodka i oparcia ideologii i polityki komunistycznej należy podporządkować interesy i politykę wszystkich narodów i państw. Bo tylko w ten sposób przetrwa i przetrześć rewolucję światową i wprowadzić międzynarodowy komunizm do zwycięstwa.

W rosyjskiej partii komunistycznej nie pojawiła się wskutek tego nigdy zasadnicza i najgłębsza sprzeczność między poczuciem i interesem narodowym rosyjskim i interesem światowym komunizmu. Na tym interesy te w ten sposób nie różniły. Tak się więc dzieje, że wzrost komunizmu w innych krajach służy nie tylko komunizmowi, ale i Rosji, a zwycięstwo polityki rosyjskiej jest również zwycięstwem komunizmu.

Jeżeli jednak to założenie nie wymaga poświęcenia interesów czysto rosyjskich przed polityką komunistyczną, to tym samym na to poświęcenia interesów narodów innych dla interesu nie tylko polityki komunistycznej, ale właśnie również tym samym dla interesów polityki rosyjskiej, skoro właśnie ona te interesy się utożsamia. Stąd to w innych narodach zawsze będzie występowało w przeciwieństwie do Rosji niebezpieczeństwo wewnętrzne: tarcia tych dwóch pierwszoklasowych: komunistycznego, równoległego z państwowym interesem rosyjskim i — użyciem tego wyrażenia — interesu narodowego. Siła rzeczy sprzecz-

ność ta zaś przetrwać się będzie zawsze w starcie dwóch narodów z Rosją.

To nie są rzeczy nowe. Przypomnijmy sobie straszliwe i krwawe procesy, które przechodziła Ukraina sowiecka na tym tle. Przypomnijmy sobie bezwzględne tępienie odrębności innych narodów i republik, które wchodziły w skład Związku Sowieckiego. Na Ukrainie jeszcze przecież rok temu we krwi topiono odradzając się znówu odrębność. Co jakiś czas w Związku Sowieckim centrala moskiewska uderza w „nacionalistyczne prądy” w poszczególnych republikach, w których stanowią odrębność republiki, bo tam właśnie — z powodów wyżej wymienionych — starcie takie się nie wyłania.

Z chwilą, kiedy Moskwa wysłała w r. 1939 poza granice Związku Sowieckiego i w zasięgu jej panowania dostały się nowe narody i państwa należało się właściwie z góry liczyć z tym, że procesy, które występowały w tonie samego Związku Sowieckiego i które pod ziemią będą się w nim tliły dopóki, dopóki w ogóle jeszcze będzie istnieć w jego granicach naród ukraiński, względnie jakieś inne narody, zarysują się jeszcze znacznie silniej w tonie tych świeżo oparowanych narodów. Procesy te pojawiały się musza tym silniej, im większa odrębność narodu wykazywał, im silniejsza odrębność od Rosji i im silniejsza i bardziej świadoma było w nich zawsze poczucie narodowe.

Nie więc dziwnie, że proces ten ujawnił się bardzo silnie w Jugosławii, oddległej stosunkowo od Rosji i w narodzie polskim, który ma wielką państwową przeszłość historyczną, wielką i odrębną kulturę i niezwykle silnie rozwinięte poczucie odrębności i dumy narodowej. I nie tylko dlatego, że starcie wystąpiło właśnie z Kominformem, który wyraża pierwiastek wybitnie międzynarodowy w komunizmie i jest najwyraźniejszym narzędziem tej polityki, która pierwiastek międzynarodowy składa razem z pierwiastkiem polityki czysto rosyjskiej w myśl wskazań Lenina i Stalina.

Wspomnieliśmy już w artykule „Przesilenie w PPS” zamieszczonym w poprzednim numerze „Orla Białego”, że zainicjowała sprawę z narastającą drogą na Kominform, w poszczególnych krajach, a zwłaszcza także również w Polsce od jakiegoś czasu rozwinęła szerokiej działalności, skierowanej przeciwko tzw. „nacionalizmowi”. Od dłuższego już czasu w „Głosie Ludu” i w prasie realistycznej, której wyznacznikiem jest objawy „nacionalizmu” — winizm” nie tylko obecne ale i w przeszłości przy czym „nacionalizm” i „szo winizm” nazywa się nawet najprostszą objawą czysto „nacionalistycznej” polityki. Odwraca się w tym kierunku wartościowanie wypadków historycznych, a nawet historii państwa w Polsce. Roli tej w historii państwa nie ma. W „Głosie Ludu” i w prasie realistycznej, której wyznacznikiem jest objawy „nacionalizmu” — winizm” nie tylko obecne ale i w przeszłości przy czym „nacionalizm” i „szo winizm” nazywa się nawet najprostszą objawą czysto „nacionalistycznej” polityki. Odwraca się w tym kierunku wartościowanie wypadków historycznych, a nawet historii państwa w Polsce. Roli tej w historii państwa nie ma.

Niezwyciężenie charakterystyczne była z tego punktu widzenia jego mowa, wygłoszona 28 sierpnia na akademii ku czci zamordowanego przez Niemców polskiego Dąbisa. Rozróżniał on w niej „tradycje dobre w PPS” oraz „tradycje złe w PPS”. Jakże to było „tradycje złe w PPS”? Wszystko „złe” w PPS to jest reformy i reformy, ugodowizm, nacjonalizm i szowinizm, ugodowizm i oportunizm”. Natomiast „tradycje dobre w PPS” stanowi jego zdaniem wszystko „co propozycje było duchem internacjonalizmu, co wyrastało z ideologii marksistowskiej i co odrzucało reformizm, rewizjonizm, nacjonalizm i szowinizm”.

W toku tego rozumowania p. Cyraniewicz wystąpił przeciwko „chciwej wyżywności” (ruchu robotniczego) przez „czynnik „nacionalistyczny”. Przeciwnictwo do historycznej PPS słynna Socjalna Demokracja Królestwa Polskiego, która jak wiadomo, powstała swego czasu jako odrębny prąd w ruchu tożsamości ruchu socjalistycznego w Polsce właśnie dlatego, że była antynarodowa. Z tym antynarodowością w tonie, że nie mogli się pogodzić z socjalizmem, który słowo „Polska” włączył do nazwy partii socjalistycznej, tworząc Polską Partię Socjalistyczną. P. Cyraniewicz opowiada się dzisiaj za tradycją Socjalnej Demokracji Królestwa Polskiego, mimo, że — jak sam przyznaje — przegrała ona datę w Polsce, ponieważ nie potrafiła związać swym programem z ruchem robotniczym, który walczył o hasła emancypacji narodowej”.

Ala to doświadczenie p. Cyraniewicza nie przeszkadza. Jest on najwyraźniej zdania, że istnieją dzisiaj czynniki, które potrafią zmusić szerokie masy PPS do pójścia drogą, którą jeszcze za czasów caratu wykreślała dla ruchu socjalistycznego w Polsce. Kierunek ten można określić krótko i węzłowo słynnym okrzykiem „wzrost z polską gęsią” rzucanym pod adresem polskiego standardu z Orlem Białym. Okrzyk ten stał się symbolem polityki Socjalnej Demokracji Królestwa Polskiego, wtedy już stanowiącej w przeciwieństwie do PPS dwukrotnie narzędzie rosyjskiej partii rewolucyjnej.

Obawiamy się bardzo i daliśmy już też obawie wyraz w ostatnim numerze „O.B.”, że znajdujemy się dopiero u początku za-

który graniczy już z rozprężeniem. I nie wchodzimy w to, jakie siły ostatecznie potrafiłyby wyprowadzić Francję na drogę udzielenia, czy to gaulliści, czy chrześcijańscy demokraci, czy radykałi, czy socjaliści, czy też jakiegokolwiek ugrupowanie z tych sił się składające. Nie jest naszą rzeczą wyrażanie sympatii dla tych albo innych politycznych czynników francuskich, a zapewne i państwa anglosaskiego mimo takich, czy innych powinowactw albo sprzeczności ideologicznych nie tyle kłopotliwa jest tym, kto, ale za to, czy w ogóle ktoś potrafiłby uporządkować rozprężenie, które Francja dzisiaj obezwładnia. Tak po prostu obezwładnia!

Jak bardzo dżięjszy stan rzeczy we Francji przeraził cały świat zachodni, niechaj dowodzi fakty, że nawet w grupach i organach prasowych, które zawsze niechętnie były gen. de Gaulle, pojawiły się głosy, wskazujące na to, że woła o ten rząd gen. de Gaulle niż obecny stan rozprężenia politycznego i gospodarczego, które rozwija się od dłuższego czasu, dziś doszło do stanu zupełnego niepokojenia. Otworzyła się rozmowa bawliwego na wywyższeniu w Aix-en-Provence Churchill'a z gen. de Gaulle, na pewno też nie jest pozbawiona znaczenia.

Nie tylko z punktu widzenia międzynarodowego, ale również z punktu widzenia państwa francuskiego jest ten stan rzeczy właśnie w chwili obecnej dla Francji, katastrofą. Zawsze było tak, że w życiu państwowym, podobnie jak w życiu narodowym — że gdy człowiek jakiś czy naród, powołany do odegrania ważnej i historycznej roli, właśnie wtedy zawodzi i nie staje względnie nie może stanąć — z własnej woli — do apelu, rozwój wypadków przechodzi pod jego kontrolę, a nie pod kontrolę państwa. Wtedy dzieje się to, że przekreślenie wszystkich interesów tego, który zawodzi, bo często zastępuje go wtedy jego współzawodnik, albo nawet wróg.

Jeżeli więc dzisiaj na widnokręgu politycznym coraz bardziej zjawiają się pomysły zwroćcia do gen. de Gaulle, jeżeli w tym wypadku interesy i bezpieczeństwo Francji sąsiadują w układzie stosunków w Europie, to należy pamiętać, że więcej, jeżeli Francja w ogóle zastąpiłaby powoli ktoś inny w spełnianiu zadań, do których jest powołana i tym kimś byłaby właśnie Niemcy, to należało by się niestety liczyć z tym, że cała przyszłość Fran-

cia stanęła by w dalszym rozwoju stosunków pod znakiem zapytania.

Pomyśłył państwo niemiecko-burgundzkiego i ponownego oparowania Francji przez pierwiastek niemiecki mogłyby się znowu stać cieleni, jak we wspomnianym niemiecku. Ale nie tylko droga, jaką widzi przed Niemcami ośrodek XXVII (armia marszałka Paulusa) o czym pisał się w numerze ostatnim O.B., ale po prostu dzięki wytworzeniu się we Francji trwałej próżni politycznej i gospodarczej, któryby automatycznie wywołała załew. Bo świat nie znosi próżni.

W piśmie naszymi zwracaliśmy uwagę na stosunki we Francji i czytelnicy „Orla Białego” znają zasadnicze linie rozwoju tej choroby rozprężenia, które ten tak bliski nam Polakom naród ogarnęło. Gorzejka przesileni rządowych w ostatnich miesiącach doszła do kresu wysokości, poza którą trudno było już zaliczanie się do życia. Chociażby choroba, którą przeżył gen. de Gaulle, nie mogła nawet zacząć urzeczywistniania jakiegos programu politycznego i gospodarczego. W chwili, gdy piszemy te słowa, Henri Queuille, należący do partii radykalnej, został przez parlament zatwierdzony jako kandydat na premiera, którego prezydent republiki powierzył tworzenie rządu. Ale czy utworzy przez niego rząd potrwający choć 2 miesiące? Nikt tego nie wie, bo nie zmienia się podstawa rządów, a ta podstawa jest najzupełniej zmurszała. Już sam fakt istnienia zbyt licznych partii i grup podważa zawsze trwałość parlamentarne podstawy rządów. A co dopiero powiedzieć o tym, że same partii stanowią — z wyjątkiem komunistów — luźną i niekierowaną grupę, do posłowie poszczególnych grup w dużej mierze licząc głoszą wbrew zobowiązaniom, przyciętym przez kierownictwo partyjne, że same te partii rozłamują się tym sposobem na niekierowane odłamy, że dotyczy to zarówno chrześcijańskich demokratów jak socjalistów radykalnych. Tym sposobem fakt, że ugrupowanie jakieś wyszło do rządu swoich przedstawicieli i zatwierdziło, to nawet wyznaczona przez prezydenta republiki kandydata na premiera, niczego nie dowodzi, bo w pierwszym lepszym głosowaniu nad sprawą urzeczywistnienia pierwszego sepcyjnego punktu programu rządowego, stronnictwo albo zmienia stanowisko, albo głoszą, że ich się rozbiła, albo nawet, że im się rozbiła, do głosowania rząd rozbił się sam jak ostatnio gabinet p. Marie.

To że teraz silnie odzwierciedla się głosy, domagające się rozwiązania parlamentu i nowych wyborów. Jednak i to jest trudne, bo według konstytucji, która parlamentu jest obwarowane takimi przepisami, że np. dotychczas mimo tylu przesileni rządowych nie ma ku temu konstytucyjnej podstawy. Znacząca jest też coraz bardziej dążenie do zmiany ordynacji wyborczej, ażeby w ten sposób przy nowych wyborach dojść wreszcie do stworzenia jakiegos wielkości parlamentarnej. Ale już na te tych dążeń poszczególnych stronnictwa, nie wyłączając chrześcijańskich demokratów, rozbił się i rozłamują.

Jeżeli więc dzisiaj charakterystyczne, że właśnie od czasów wojny nie wypływa żadne nowe nazwisko polityczne. Jedynym może stosunkowo nowym człowiekiem był p. Bidault, no i gen. de Gaulle, o którym przed wojną wiadomo tylko raczej w kołach wojskowych. Poza tym słyszy się ciągle nazwiska, znane jeszcze z czasów III Republiki, ciągle te same, bez żadnego odnowienia, które nie ma, że jest to jest powodem, że Francja nie umie i nie może znaleźć sobie drogi w nowych czasach? Zatrzymany w chwili, gdy piszemy te słowa, przez parlament now premier p. Henri Queuille był już — jak stwierdza prasa francuska — 22 razy ministrem, włączając w to oczywiście okres przedwojenny. Nie widać jednak, że jest to jest polecenie! Bo może byłoby lepiej, żeby tak było raz, ale przez lat kilka, zamiast tak astronomicznej, jak na stanowisko ministra, ilość razy. Jest on więc dzisiaj członkiem rządu po raz 23-ci. I to jednak byłoby mniej ważne, gdyby chociaż ten 23 raz potwał tak długo, żeby mógł pobie wydatnie długotrwałość jego licznych poprzednich urzędowań. Jego to skądinąd i to jest, skoro żadne z tych urzędowań nie przetrzało z natury rzeczy długowieczności.

Jak dotychczas w każdym razie okazuje się, że wszystkie przepowiednie gen. de Gaulle — co do konstytucji, ordynacji wyborczej, rządów partyjnych — spełniają się co do joty. Bankrutuje więc wyraźnie. Sam potaje, walczy z nim zaciekle, postarł się o to, że potaje, że jest to jest, że już zeszła dochoch dochoch, coraz więcej brzmni wśród mas francuskich. Stąd obawa nowych wyborów wśród posłów, stąd zawsze jeszcze początkowe zatwierdzenie wyznaczonych przez prezydenta republiki premierów, które jednak nie ma żadnego wpływu na dalszy stosunek poszczególnych partii do rządu.

W gruncie rzeczy we Francji w całej pełni wyłoniło się dzisiaj zagadnienie ustroju. Wyłoniło się w chwili najbardziej nieodpowiedniej, jeśli chodzi o położenie międzynarodowe. Cały świat ma dzisiaj wszelki powód — w tym i my Polacy — ażeby zawołać do narodu francuskiego: Jesteście potrzebni nie tylko dla was samych, ale i dla ratowania Europy i świata! Wspomnijcie czym byliście w przeszłości, aby nie zatracić przyszłości!

Socjalizm i sprawy międzynarodowe w opinii Anglików

Słusznie podkreślił Wiktor Weintraub w swych uwagach o działalności i twórczości Beatrice Webb „(Kultura” nr 9/10) — że „wielką rolę w tworzeniu bloku zachodniego i przeobrażeniu życia Kontynentu. Małżeństwo Webb „duchowi rodzice socjalizmu angielskiego, głoszące swe projekty reform społecznych, nie sięgali poza dziedzinę praktycznych potrzeb i możliwości, mało lub wcale nie wykazywali wagi do doktryny, którą przytaczała i którą pasjonowała się kontynentalna część Europy. Wierzyli, że socjalizm angielski z wyczerpaniem sił i uciążliwym zarysowaniem, nie praktyczny jak straszny dla ludzi, nie chcących się godzić na materialistyczne ujmowanie życia. Przed wojną Labour Party była jedyną partią socjalistyczną, co do której Watykan nie miał zastrzeżeń. Na skutek jej obywatelskiego stosunku do doktryny materializmu dzisiejszego wolno było należeć do niej katolikom.

Do tej roli socjalizmu angielskiego w tradycji reform społecznych i jak każda z nich zabarwił się elementem etycznym, sięgającym w swej genezie do przesłanki religijnych. Odzwidki purytanizmu, zawsze żywe w angielskim życiu i literaturze, bez trudu dają się dostrzec w surowości oceny „wytryfów” klasy uprzywilejowanej, w nawoływaniu do „austeracji” i w postaci proroka etycznego socjalizmu, Stafforda Crippsa.

Mało skutkiem tego jest ducha międzynarodowego w socjalizmie angielskim. Unika on nawet formalnych związków myślowych z socjalizmem krajów Kontynentu i z socjalizmem zupełną obiektywnością przechodzi do porządku dnia na dzień, że socjalizm międzynarodowy przeżywa, że tak samo jak przed laty dwudziestu, kryzys, polegający w głównej mierze na niekierowności przeliczowania bardziej radykalnej i konsekwentnej odmiany marksizmu, jakim jest komunizm.

Jeżeli ten stan rzeczy daje socjalizmowi angielskiemu dodatkowe siły czerpane z pierwotnych rodnym, o tyle jednak nie wychodzi na zdrowie wysiłkom federacji Europy Zachodniej. Nieufność angielska w stosunku do socjalizmu europejskiego przenosi się z jego wydaniami i manifestami również i na niemarkistowskie, w rodzaju francuskiego MPR — ogólna zaś niewiara w możliwości wykreślenia tróscowego wysiłku z osłabionych gospodarczo i psychicznie narodów Europy sprawia, że współdziałanie Anglii w tworzeniu bloku zachodniego nosi charakter swoisty — wykraczający poza konieczność sojuszu dla wspólnej obrony nie tyle wspólnych interesów — ile, wspólnego odcinka frontu.

Blok zachodni zaś, czy też Federacja Europy Zachodniej, może wystarczyć jeśli chodzi o zahamowanie ekspansji komunizmu na określony okres czasu, może również zadowolić Amerykę jako spełnienie minimum warunków potrzebnych jej dla utrzymania swego państwa i swego interesu. Sprawnia swą pomoc — nie wystarczającą — na przełomie roku 1947, jednak na przełomie roku 1948, o któregoś podstawy — jej niewiara we własne siły i niewiara w wartości, o które się walczy.

Przeciętny Anglik nie odczuwa żadnego entuzjazmu w stosunku do idei europejskiej. Z tym faktem dobrze się liczyć się w ocenach sytuacji międzynarodowej. Zdania przywódców różnych odłamów opinii brytyjskiej, mówiące o zakończeniu się czasów izolacji Wyp, nie znajdują szerszego odzewu w społeczeństwie. O wiele silniej niż w Europie odczuwa się wielę psychiczną z dominacją, oczywiście białą, mimo coraz to dalej postępującego rozluźnienia związku faktycznego z Płd. Afryką i Kanadą.

Łączność psychiczna i faktyczna odczuwa się przede wszystkim w odniesieniu do Ameryki. Jest w tym dużo determinizmu politycznego — graniczącego nieraz z fatalizmem. Przewagę Ameryki przyjmuje się bez buntu. Stworzenie dla niej przeciwnych warunków politycznych jest dla Ameryki, pragnie skierować uwagę na możliwości wzmacnienia samodzielnego polityki imperialnej, wcale jednak nie podsuwa myśli o bliższych związkach z Europą Zachodnią.

Ciekawą też jest rzeczą, że labourystow-

nie wiara w możliwości wykreślenia tróscowego wysiłku z osłabionych gospodarczo i psychicznie narodów Europy sprawia, że współdziałanie Anglii w tworzeniu bloku zachodniego nosi charakter swoisty — wykraczający poza konieczność sojuszu dla wspólnej obrony nie tyle wspólnych interesów — ile, wspólnego odcinka frontu.

Blok zachodni zaś, czy też Federacja Europy Zachodniej, może wystarczyć jeśli chodzi o zahamowanie ekspansji komunizmu na określony okres czasu, może również zadowolić Amerykę jako spełnienie minimum warunków potrzebnych jej dla utrzymania swego państwa i swego interesu. Sprawnia swą pomoc — nie wystarczającą — na przełomie roku 1947, jednak na przełomie roku 1948, o któregoś podstawy — jej niewiara we własne siły i niewiara w wartości, o które się walczy.

Przeciętny Anglik nie odczuwa żadnego entuzjazmu w stosunku do idei europejskiej. Z tym faktem dobrze się liczyć się w ocenach sytuacji międzynarodowej. Zdania przywódców różnych odłamów opinii brytyjskiej, mówiące o zakończeniu się czasów izolacji Wyp, nie znajdują szerszego odzewu w społeczeństwie. O wiele silniej niż w Europie odczuwa się wielę psychiczną z dominacją, oczywiście białą, mimo coraz to dalej postępującego rozluźnienia związku faktycznego z Płd. Afryką i Kanadą.

Łączność psychiczna i faktyczna odczuwa się przede wszystkim w odniesieniu do Ameryki. Jest w tym dużo determinizmu politycznego — graniczącego nieraz z fatalizmem. Przewagę Ameryki przyjmuje się bez buntu. Stworzenie dla niej przeciwnych warunków politycznych jest dla Ameryki, pragnie skierować uwagę na możliwości wzmacnienia samodzielnego polityki imperialnej, wcale jednak nie podsuwa myśli o bliższych związkach z Europą Zachodnią.

Ciekawą też jest rzeczą, że labourystow-

INICJATYWA ROSJI W SPRAWIE KOLONII WŁOSKICH

Wystąpienie rządu sowieckiego w sprawie zwolnienia konferencji czterech ministrów spraw zagranicznych wielkich mocarstw celem rozpatrzenia przez nich zagadnienia kolonii włoskich jest nowym doświadczeniem inicjatywy sowieckiej na gruncie międzynarodowym.

Traktat pokojowy z Włochami, który wszedł przed roktem w życie nie uregulował jeszcze kwestii kolonialnych, które należały do rozpatrzenia. Przeciwstawiając natomiast, że jeżeli w ciągu roku spór o kolonie włoskie nie zostanie przez wielkie mocarstwa zażegnany, cała sprawa przekazana będzie Organizacji Narodów Zjednoczonych. Otóż w tych dniach ten termin roczny upływa.

Calorożne rokowania między stolicami wielkich mocarstw oraz prace komisji, które udały się na obszary kolonialne, nie dały żadnych wyników. Między mocarstwami ułaliły się w tej dziedzinie na zupełnej sprzecznej opinii. Chodzi tu zresztą głównie o kolonie włoskie w Afryce Północnej, o Libię i Trypolitanię.

W Brytanii, która okupuje te obszary, najchętniej oddałaby je w zarząd miejscowych szczepli i ludności arabskiej. Byłoby to zgodne z jej ogólną polityką proarabską, a także obietnicami, jakie poczyniła w czasie wojny szczepli Senusi w Cyrenajce, któremu

przysłał niepodległość i obronę przed powrotem Włochów. „Trypolitanci” podobnych obietnic nie czyniono, lecz i oni uważają się za „uwolnionych” od Włochów. Oczywiście daleko wolności Libii i Trypolitani zapewnialioby utrzymanie brytyjskiej wpływu na tych ważnych — zwłaszcza z punktu widzenia strategicznego — obszarach i zrównowazyłoby straty, które W. Brytania poniosła w Egipcie i Palestynie. Francja jest natomiast zwolenniczką oddania kolonii znowu pod zarząd Włochów. Boi się ona powstania jeszcze jednego z dwóch arabskich państw niepodległych, gdyż obawia się ich zaradkowego działania na arabskie ruchy wolnościowe w jej posiadłościach afrykańskich (Tunisia, Algier i protektorat Maroko). Ponadto Francuzi wolęliby, by nadmiar ludności włoskiej znajdował ucieczkę w Afryce.

St. Zjedn. skłaniają się do podobnej koncepcji. Wiąże się to z ich ogólnym powołaniem do nastawieniem i dążeniem do zjednoczenia z Rosją. Długo dołączając się do wyborów w Stanach Zjednoczonych, Amerykanie włoskiego pochodzenia stanowią masę, z którą kandydaci na prezydenta muszą się liczyć. Pan Dewey np. wypowiedział się niedawno za daniem narodowi włoskiemu możliwości pracy nad rozwojem bogactw afrykańskich.

Najbardziej zdecydowane stanowisko zajęła Rosja, która chce pozyskać dla siebie Włochów i wzmacnić pozycję włoskiej partii komunistycznej, b. osłabioną wskutek antywłoskiej polityki rosyjskiej w Trzecie, podjęła hałaśliwą agitację na skutek zwrotu kolonii Włochom. Jak zauważa „Times”, Moskwa, gdy odrzucono jej pierwotny wniosek przynajmniej z baz na wybrzeżach północnej Afryki, chce co najmniej osiągnąć pośrednio. Gdyby rządy we Włoszech opowiadały w końcu komunizm, Moskwa mogłaby wówczas rozciągnąć swe wpływy i na kolonie włoskie w Afryce.

W tej sytuacji londyński „Times” wystąpił z nowym projektem oddania kolonii włoskich pod zarząd zachodnich mocarstw europejskich. Wówczas Włosi wróciłby do swego w ten obszar, lecz wraz z mocarstwami zachodnimi a bez współdziałania Rosji. Oczywiście takie rozwiązanie musiałoby być przeprowadzone poza Rosją i wbrew Rosji.

Na razie jednak inicjatywa w tej sprawie ma Moskwę. Sprawa kolonii włoskich służy jej znakomicie do wywołania zamieszania w samych Włoszech i w całym obszarze zachodnim. Mocarstwom zachodnim trudno będzie ten nowy atak zaszczepić. W toku wojny i w okresie powojennym oddali oni Rosji szereg ważnych atutów w ich własnej strefie wpływu, natomiast

własne niewielkie atuty, które posiadali w strefie sowieckiej, roztrwili z bezprzekładną lekkomyślnością. Sowiety mogą dlatego mieć się do spraw na obszarach zachodnich, lecz nie dopuszczają do jakiegokolwiek mieszaniny się Zachodu w sprawy wschodnie. Ostatnia próba, poczyniona na konferencji dunajskiej, była tego żalostnego stanu jaskrawym dowodem.

Co prawda, p. Walter Lippmann wystąpił znowu w „New York Herald Tribune” z artykułem, w którym domaga się wysunięcia przez Stany Zjednoczone szerokiego programu wyzwolenia całej Europy wraz z Polską, a więc zajęcia się również sprawami wschodnio-europejskimi, lecz dopóki na zachodzie istnieje choć cień nadziei, że Rosja w końcu zadowolili się trawieniem własnej strefy wpływów i pozostawi w spokoju resztę Europy, program taki — konfliktowny — ofensywny — nie będzie wyczuwany. Zachód będzie próbował ograniczyć się do obrony. Wówczas jednak co chwila będzie musiał tłumaczyć na własnym terenie takie dywersje sowiety, jak choćby ostatnia z koloniami włoskimi. A w końcu i on zostanie podmyty — jeżeli przedtem nie zdecydowały się na dyplomatyczną ofensywę.

To już niewątpliwie dużo, jeśli chodzi o nastawienie społeczeństwa. Tak istotnie jest jednak demokratycznym. Głównym zaś nawet wśród niezliczonych a przecież bardzo poważnych powodów, że trzeba uważać na gotowości zbrojną W. Brytanii, bo ud z roku 1940 może się nie powtórzyć, świadczą o poważnej ocenie położenia.

Chociaż opinia głośno wypowiada się tylko na ten brak tonu, naprawdę zresztą dotkliwego i rozpaczliwego, jest strasfala klęska narodowa w postaci porażki w zawodach krykietowych z Australią — tym niemniej jednak widać determinację i gniewne zaciecie ust, gdy porusza się sprawa ekspansji sowieckiej.

Nikt nie chce wojny w Anglii i każdy pamięta cud, który by ją odwrócił — ogół jednak wspomina rację Cromwella „your trust in God and keeps your powder dry” — „pokładaj nadzieję w Bogu, lecz uważaj, by ci proch nie zamókł”.

Paweł Zaremba

Z HUMORU AMERYKAŃSKIEGO



Berlin – w dalszym ciągu

Bodajże to «wychowanie polityczne» jest głównym celem przygotowywanej obecnie działalności Związku Młodzieży Polskiej.

W celi są trzy łóżka, moje pierwsze od okna. Mam do niego dwa kroki. Noga jest jeszcze w szynie, więc na razie z łóżka ruszyć się nie mogę, a może patrzeć. Odkrywam wspaniałą rzecz: gruba kratka żelazna nie jest wmurowana w ścianę budynku, jest przykręcona czterema śrubami do drewnianej futryny — dwie na górze i dwie na dole, śruby muszą być długie i dawno przykręcone, bo ich dół główki zlewają się z żarzewiskową powierzchnią żelaznej ramy i ledwo są widoczne. Ale śruby są, i mają te zalety, że można je odkręcić, tylko trzeba mieć cym. Wszystko mi odebrano, zostawiając tylko przybory do gołowania — to nie zda się na nic. Mam jednak czas, dużo czasu. I tak muszę czekać aż noga przynajmniej trochę się zszyna. Będzie szczytna — pewno już na zawsze, ale można się do tego przyzwyczaić. Wprawdzie doktor, który mnie operował, mówił że będzie chodził.

— Teraz nareście jesteście coś wart, ty obiergiast, bo masz drut ze srebra w kolanie, będziesz biegał jeszcze na bandyckie wyprawy. Szkoła, właściwie, że ci nogi nie obciążę. Przyjemny doktor, postanawiam sobie po wzięciu go odnieść — nazywa się Müller i pochodzi z Luxemburga.

Można by się domyślać, że będzie chodził, nie bardzo to to wierze. Na miejscu Flaka leży teraz Grek, Antonio Katzopolos, ty-pograb z Aten. Wzięty został w Albanii przez Włochów do niewoli. Ile razy wspomniał o tym, wali głową o żelazną poręcz łóżka ze wstydu, że to Włoch. Cieknie i niewoli do Szwajcarii i stamtąd do Francji, gdzie w Marsylii złapał go znów Niemcy. Wiozą go gdzieś, więc cieknie z transportu, ale łapia go znów. Jest uparty i przy okno cieknie raz jeszcze z jakiegoś więzienia, ale łamie miednicę i teraz jest tu. Nie wie, gdzie to wszystko się dzieło i gdzie jest teraz — kompletny Grek! Nie mówi żadnym zrozumiałym językiem, zna tylko słowa po włosku i tyleż po francusku — ja znowu jestem Grek na grekę.

Mimo to rozmawiamy po całych dniach, rozumiemy się doskonale. Wytworzyliśmy jakiś zupełnie specjalny język, nie podobny do żadnego na świecie, którego podstawą są gesty, ręk i mimika twarzy. Mówi na przykład: „Mare nandizare”, a dłoń nasładowa ruchy okno pływającej ryby. Później opowiada jak się przyzjadła. Głoda nas strasznie, a Antonio lubi jeść, więc goziniami opowiada jak to było w Atenach i czego się tam nie jadło. I tak o wszystkim.

Zaprzajaliśmy się bardzo. Z nikim dogadać się nie może i ja jestem jedynym jego łącznikiem z otoczeniem.

Trzeci nasz towarzysz to Frantz Kiper, 18-letni Niemiec, syn rzemieślnika, Synpeli go, że zabił swiętą na smugliu. Ma zerwane ścięgno w ręce. Kiper nie ma widać. Niemiec.

— Francuz jestem — mówi — niech sobie ojciec będzie Niemiec, ale ja tu w Alzacji się urodziłem — to jest Francja i zawsze będzie!

Kiper, jako Niemiec, otrzymuje paczkę z domu. Rzeźniczek paczkę! Wszystko zostaje podzielone na trzy części, dla mnie i dla Greka, Frantz i tak ma dosyć, nie jest wygłodzony, zresztą odbiło sobie, jak wróci do domu. Nie ma mi nie robiła.

Frantz jest bystry chłopak i dla mnie szczególnie cenny. Paczkę dobrą rzecz, ale Frantz ma szczyrą, porządny duży nos składany o jednym ostrzu z doskonałej solingenskiej stali. Dostaje go w prezencie. Mój nos, ten z piłą, ten, który mi otworzył ścianę wagonu, zabrał mi jeden z żandarmów jeszcze na dworcu w Falkenbergu. Długo oglądał go, aż mu oczy bliznęły i schował zadowolony do kieszeni. Kłóciłem się, coż to za bezprawie!

Oddam go panu w mieście, niech się pan nie boi, u nas nie nie zgini...

Pląn pogodnie, ciepło dni, pełne słońca i świergotu ptaków. Któregoś dnia Kiper dostaje w paczce organki. Rozrywa duży, pogrywa jakis prosty melodyjny.

— Daj no — mówię mu — zagram wam trochę po polsku.

Probuje dawać zapamiętane zabawki. Grek skacze na łóżku z radości. Idzie dobrze, więc słuchacie. Kujawiaki i oberki, późnie stare piosenki wojenne. W ciżby przedwieczornej grają tomy wesole i bawne i przez otwarte okno słychać z dołu, z dziedzińca dochodzi gwar głosów. Kiper zlati z łóżka i podchodzi do okna.

— Na podwórku kupa ludzi, stoja i słuchają.

Wierzę koncert trwać daleko. Skończy się pewno za chwilę, bo wpadną doktorzy, Kiper powie wtedy, że on grał. On jest Niemiec, zresztą nie boi się. Nikt jednak nam nie przerywa, więc pląn teraz tak pięknie i harmonijnie nasze pieśni kościelne. Po pół godzinie mój repertuar jest wyczerpany, więc na zakończenie wszystkie nasze dźwięki sprawy. Jeszcze Polska nie zginie!

— i Marsylianka. Kiper staje na baczność, Grek leży wprostowania na łóżku i salutuje.

Nie milkną jeszcze ostatnie tony, kiedy słychać biegające kroki na korytarzu. I oto końcówce takty hymnu zlewają się z zgrzytem klucza, rzucam organki na łóżko Kipera.

KLUB FEDERALNY W NIEMCZACH

Niedawno odbyło się w Monachium inaugurację zebrań Klubu Federalnego Europy Środkowo-Wschodniej w Niemczech.

Na zebraniu monachijskim przybyli delegaci poszczególnych narodów na propozycję Komitetu Zapraszającego złożonego z konsula Kalvatisa (Litwa), konsula Grabińskiego (Polska) i prezesa dra Pekelskiego (Czechy).

Na zebraniu zjawił się: prezes estońskiego narodowego komitetu w Monachium dr Kuus, prezes estońskiego Komitetu Narodowego w strefie amerykańskiej Iwask Vidrik, członek lotewskiej Rady Narodowej w strefie amerykańskiej Reinis, prezes lotewskiej Rady Narodowej w strefie amerykańskiej Ramberg, wiceprezes lotewskiej Rady Narodowej w strefie amerykańskiej prof. Antmanis, minister spr. zagr. emigracyjnego rządów litewskich Sidzikauskas, konsul Kalvatis, konsul Gaucys, ktp. Alksinis, minister emigracyjnego rządu białoruskiego dr. Stankiewicz, sen. Kobylanski, prezes Syndykatu Dziennikarzy Polskich red. Bialasiewicz, red. dr W. Zaleski, red. dr Hrabak prof. dr S. Dragonow (Ukr.), arch. W. Kosak (Słow.), J. Nowak (Czech), prezes węgierskiego Komitetu Narodowego w strefie amerykańskiej dr Moor, gen. Popovic (Jugosł.), dr L. Rasovic (Jugosł.), prof. Lipowec (Jugosł.), i dr Jovanovic (Jugosł.). Sekretarzem i tłumaczem przejmowania inż. J. Oertel (Pol.). Obrady prowadzono w języku francuskim, angielskim, polskim, litewskim i niemieckim.

Uchwalono deklarację, w której między innymi czytamy:

„Zebrani w stulecie Wiosny Ludów — w dniu 30. sierpnia 1948 w Monachium — na inaugurację posiedzenia Klubu Federalnego Europy Środkowo-Wschodniej — deklarujemy uroczystie i stanowczo jedność naszego stanowiska w sprawie uregulowania federacji państw Europy

Środkowo-Wschodniej jako dążenia 16 narodów tej części kontynentu oraz zgłaszamy współdziałanie i wyrażamy solidarność z istniejącymi już Klubami Federalnymi działającymi w tym samym kierunku”.

„Federacja ta będzie dobrowolnym związkiem i oprze się na zasadzie niepodległości i suwerenności państwowej wszystkich narodów naszej części kontynentu (tj. Estonii, Łotwy, Białorusi, Litwy, Polski, Czech, Słowacji, Ukrainy, Węgier, Rumunii, Albanii i Grecji) — powiążanych ustrojem federalnym”.

„Zjednoczeni największym przekonaniem o słuszności i celowości naszego planu, najmocniej świadomi nurtów i potrzeb naszych uciężonych narodów, oparci o wolę wieloletnich mas narodowych, przebywających poza granicami naszych krajów na znak protestu przeciw przemocy i gwałtowi — wzywamy narody całego świata do udzielenia poparcia naszej inicjatywie”.

Na wniosek konsula Grabińskiego prezesa Klubu Federalnego — Niemcy wybrani zostali jedynym minist. Sidzikauskas (Litwa) b. wiceprezesa klubu koncentracji w Oświęcimiu. Na wniosek min. Sidzikauskasa dokonano następnie wyboru trzech wiceprezów: węgierskiej z grupy ukraińskiej, węgierskiej i jugosłowiańskiej, z pośród których grupa jugosłowiańska, delegowała na to stanowisko gen. Popowicza, dwie zaś inne grupy wyznaczały swoich przedstawicieli w najbliższym czasie. Zwoleń dokonano — na wniosek min. Sidzikauskasa — jedynym wyborem sekretarza w osobie red. dr Hrabaki (Polska). Zebranie uchwalilo, że siedziba Klubu Federalnego jest Frankfurt nad Menem.

Na zakończenie uproszono prezesa Klubu min. Sidzikauskasa o reprezentowanie — wspólnie z innymi klubami federalnymi — Klubu w Niemczech podczas jesiennej posiedzenia Narodów Zjednoczonych w Paryżu.

Anglo-Polish Estate Agency

235, Harrow Road, London, W.2.

Tel.: CUN. 0150 7291

Poza sprzedażą nieruchomości otworzyliśmy

Dział pośrednictwa mieszkań i pokoi

Zadaje szczegółowo — znak pocztowy na odpowiedź

Zakład zegarmistrzowski (od Anglii) korzystnie! 0184

LOTNICZO DO POLSKI

NYLONY, tully, fashione, para 15 sh.

WATERMAN, wieczne pióro 30 sh.

HASKOBA LTD.

29, REDCLIFFE SQUARE, LONDON S.W.10

0162

NEW COURT HOTEL,

45, Inverness Terrace, London, W. 2.

Tel.: BAYwater 1453.

Komfortowe pokoje z utrzymaniem.

Mówi się po polsku. 042

FUTRA I SKÓRKI BEZ KUPONÓW

ZA POŁOWE ceny wyślijany do POLSKI lub innych krajów. Zalatwiamy wszelkie formalności związane z wysyłką.

LANGER & CO. LTD.

1, Notting Hill Gate, London W.11.

Tel.: BAY 3773 031

HOTEL POLSKI I RESTAURACJA

blisko Inspektoratu i Komendantów

FAIRFAX HOUSE, 112, Cromwell Road,

London, S.W. 7. Tel.: FROBisher 7198

(Kolejka: Gloucester Road) Ceny przystępne. 0140

POLSKI HOTEL I RESTAURACJA

77, Lancaster Gate — London, W. 2.

Tel.: AMB 4706

Obfite i smaczne posiłki (śniadania, obiady i kolacje). Ceny przystępne.

Mila, swojska atmosfera.

NA MIEJSCU TANIE I WYGODNE

NOCLEG.

Kolejka: „Queensway” i „Bayswater”

Autobusy: 12, 17, 88 przystanek „Leinster Corner”. 0178

NAJWYŻSZE CENY PLACIMY

za kufry, wszelkie artykuły podróżne.

aparaty fotograficzne itd.

KINGSWAY TRUNK STORES

3, Sicliana Avenue (Southampton Row)

London W.C. 1. 0179

LEON SZELAGOWSKI

doktor praw

Tłumacz przysięgły przy Najw. Sądzie

Francuskim.

3, rue Debrousse, Paris 16

Metro: Alma Marceau

Tel. COPernic 47 - 64

TEUMACENIA URZĘDOWE

07a

UCZCIE SIĘ ANGLIEJSKIEGO

I JĘZYKÓW TERAZ.

Kursy od 9 rano do 10 wieczór bez wa-

kacji świątecznych

THE LONDON SCHOOL OF

LANGUAGES

319, Oxford Street, W. 1. MAY 2120

Spieszne kursy hiszpańskiego i portugalskiego dla wyjeżdżających do Pld. Ameryki. 071

Kto ma trudności w doborze i zakupie

lekarstw do Polski, uzyska bezpłatną poradę i receptę u Lekarza P. & B. Supply Centre, Medical Department, 56, Drycotte Place, S.W. 3, w godzinach 11-13 (oprócz soboty) lub pismennie za zwrotem porta, bez obowiązku zakupu ze składów firmy. 0185

ORDERY — KRZYŻE — MEDALE

Sztandary — Wstążki — Oznaki woj-

skowe i sportowe, metalowe lub hafto-

wane.

PANI ALA VOINE

4 rue Gaston de St. Paul, — Paryż XVI.

Metro: Alma — Marceau. 0130a

WSZYSCY JUŻ WIEDZĄ

ze najlepiej zaopatrzoną księgarnią we Francji jest

SKŁADNICA

KSIAŻKI POLSKIEJ

12, rue St. Louis en l'île, Paris (IVe). Métro: Sully - Morland

POSIADAMY

na składzie bogaty zapas książek, wydanych w Anglii, Ameryce, Francji, Polsce, Szwajcarii, Włoszech i na Bliskim Wschodzie.

WYSYŁAMY

książki polskie i francuskie do Afryki, Anglii, Ameryki, Belgii, Holandii, Polski, Szwajcarii i na całą Francję.

Przyjmujemy prenumeratę «**ORLA BIAŁEGO**»

Księgarnia nasza jest położona w najpiękniejszym zakątku Paryża — w pobliżu Notre Dame i obok Hotelu Lambert.

0125a.

ZADAJCIE BEZPŁATNYCH KATALOGÓW.

ORBIS KSIĘGARNIA LONDYN S. W. 1. 38, KNIGHTSBRIDGE

Największy wybór książek i czasopism

Zamówienia pocztowe są wykonywane natychmiast 053

Ż Y C I E

jest jedynym polskim pismem katolickim

na terenie W Brytanii.

Jeśli doceniasz wartość roli, jaką spełnia, jeśli uznajesz konieczność jego istnienia.

Jeśli pragniesz przyczynić się do jego utrwalenia

Zaprenumeruj „Ż Y C I E”

Prenumerata miesięczna 3 sh. 6 d., kwartalna 10 sh.

Adres wydawnictwa: VERITAS FOUNDATION PUBLICATION CENTRE,

12, Praed Mews, London W. 2. 023a

PRENUMERATA z przesyłką pocztową (opłata za przesyłkę lotniczą według taryfy):

W W. BRITANII: miesięcznie 4/4, kwartalnie 12/, rocznie 45/.

Należność za prenumeratę, nadesłaną czekiem, Postal Orderem lub Należność za prenumeratę, nadesłaną czekiem, Postal Orderem lub

Należność za prenumeratę, nadesłaną czekiem, Postal Orderem lub

Należność za prenumeratę, nadesłaną czekiem, Postal Orderem lub

Należność za prenumeratę, nadesłaną czekiem, Postal Orderem lub

Należność za prenumeratę, nadesłaną czekiem, Postal Orderem lub

Należność za prenumeratę, nadesłaną czekiem, Postal Orderem lub

Należność za prenumeratę, nadesłaną czekiem, Postal Orderem lub

Należność za prenumeratę, nadesłaną czekiem, Postal Orderem lub

Należność za prenumeratę, nadesłaną czekiem, Postal Orderem lub

Należność za prenumeratę, nadesłaną czekiem, Postal Orderem lub

Należność za prenumeratę, nadesłaną czekiem, Postal Orderem lub

Należność za prenumeratę, nadesłaną czekiem, Postal Orderem lub

Należność za prenumeratę, nadesłaną czekiem, Postal Orderem lub

Należność za prenumeratę, nadesłaną czekiem, Postal Orderem lub

Należność za prenumeratę, nadesłaną czekiem, Postal Orderem lub

Należność za prenumeratę, nadesłaną czekiem, Postal Orderem lub

Należność za prenumeratę, nadesłaną czekiem, Postal Orderem lub

Należność za prenumeratę, nadesłaną czekiem, Postal Orderem lub

Należność za prenumeratę, nadesłaną czekiem, Postal Orderem lub

Należność za prenumeratę, nadesłaną czekiem, Postal Orderem lub

Należność za prenumeratę, nadesłaną czekiem, Postal Orderem lub

Należność za prenumeratę, nadesłaną czekiem, Postal Orderem lub

Należność za prenumeratę, nadesłaną czekiem, Postal Orderem lub

Należność za prenumeratę, nadesłaną czekiem, Postal Orderem lub

Należność za prenumeratę, nadesłaną czekiem, Postal Orderem lub

Należność za prenumeratę, nadesłaną czekiem, Postal Orderem lub

Należność za prenumeratę, nadesłaną czekiem, Postal Orderem lub

Należność za prenumeratę, nadesłaną czekiem, Postal Orderem lub

Należność za prenumeratę, nadesłaną czekiem, Postal Orderem lub

Walka z kulturą Zachodu w Rumunii, Bułgarii i Polsce

Na temat przejawów walki z kulturą

Zachodu, jaką prowadzona jest przez re-

żymy komunistyczne w Rumunii i Bułgarii,

przebiegu informację, w której wzięli udział

biuletynu agencji „News Exchange” w związku

z ostatnimi zarządzeniami ogłoszonymi

w tych dwóch krajach.

W Rumunii nazajutrz po wyjeździe z

kraju króla Michała i objęciu pełnej władzy

przez komunistów rozpoczęły się ataki

przeciwko szkołom obcokrajowym, a zwłaszcza

szkołom najwzajemniejszym z nich — szkołom

francuskim. Od czerwca br. zaczęły ukazy-

wać się w prasie napastliwe artykuły i

sprawozdania z niemniej gwałtownych urzęd-

owych różnych osobistości francuskiego

wręcz zażądał „zamknięcia liceum francuskiego

reakcyjnego”.

Z końcem tego miesiąca rząd rumuński

postanowił, że oddział studenci nie będą mo-

gły przyjmować ofiarowywanych przez

Francję stypendiów na naukę. Wobec tego

dzienników w komentarzu do tego postanow-

ienia napisał wręcz że: „nauczanie demo-

kratyczne jest bardziej pożądane od nauczania

kapitalistycznego”.

Podczas następnych kilku tygodni tego

rodzaju ataki osłabły i w francuskich ko-

łach szkolnych zapalano nadzieję, że uda

się sprawę tę zalać przez przekształcenie

licum francuskiego w liceum francusko-

rumuńskie (jak to uczyniono w Paryżu)

1 i że ten zakład naukowy przygotowy-

wałby swoich wychowanków do matury w

języku francuskim. Rząd rumuński jednak

po pewnych wahaniach powziął ostateczną

decyzję, zwołując nauczycieli francuskie-

go z dniem 1 lipca 1948 r. i w ten spo-

sób postawił tam dalszym wpływem kul-

tury francuskiej w Rumunii.

Oczywiście Francja złożyła kilkakrotnie

protest. Odpowiedź rumuńska wskazywa-

ła jednak zawsze